

## PIEŚŃ O DOMU MALARSKIM

Przeznaczona na uroczyste przedstawienie na rzecz budowy domu uczniów Akademii Sztuk Pięknych i lekko-myślnie odrzucona przez komitet tejże uroczystości



Nie masz nic w świecie ponad życie domowe,  
Ucziwe a szczęśliwe, tanie a zdrowe;  
Któż nie wzdycha za sielskim,  
Domkiem swym rodzicielskim,  
Choć zeń zwykle miał w zysku  
Sińce na pysku ...

Każdy stroi swój domek w glorię prześliczną,  
Miłością go otacza choć platoniczną;  
Nawet przy szklance wódki  
Społeczeństwa wyrzutki  
Śnią o własnym domeczku  
W ciepłym szyneczku.

Wszystkim młodość się święci jasna i czysta,  
Czemuż tułać się musi biedny artysta?  
Gdy nasz Kraków niepomny  
Swojej rzeszy bezdomnej,  
Tulą sztuki plastyczne  
D o m y - - publiczne ...

Teraz wszystko, jak słyhać, już się odmieni;  
Stanie klasztor malarski w przyszłej jesieni;  
Każdy będzie miał celkę,  
Sztalugi i modelkę,  
Ciepły kocyk na łóżku,  
Wodę w dzbanuszkuzku ...

Kwitnie życie rodzinne już od poranka,  
Wszystko dają na krydę, istna sielanka;  
Wszystko w domu ma malarz:  
Ratafię, starkę, alasz,  
Więc piątek czy niedziela,  
Spity jak bela.

Ani sposób na studia wygnać go w pole:  
„W domku ciepło i sucho, już ja tam wolę!”  
Nabrał w domu ochoty  
Do ucziwej roboty,

Przepisuje na czysto  
Został diurnistą.

I tak życie domowe płynie bez chmurki,  
Cieszą się także wasze żony i córki;  
Zamiast gonić w tym celu  
Z artystą do hotelu,  
Chronią się pełne sromu,  
W malarskim domu ...

Spieszcie więc, krakowianie, z ofiarną dłonią,  
Niech i biedni malarze głowę gdzieś skłonia:  
Wszakże i tak z tej braci  
Czynszu żaden nie płaci,  
Zbędziecie się tej kliky,  
Kamieniczniki!!

Pisane w r. 1908